Nr. 3 (związkowy)   Poznań, dnia 25. marca 1923.

Gazeta dla Kobiet

Tygodnik Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

Ekspedycja dla Towarzystw Związkowych w biurze Związku, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr 1. Telef. 1527. — — Konto czekowe Poznań 200368.

Szczęść Boże!

Wychodzi co sobotę. Trzy numery pisma ogólniejsze, a czwarty numer jako specjalny organ Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

Zjazd delegowanych.

Dnia 6, 7 i 8 maja 1923 r. odbędzie się w Lesznie Zjazd Katolicki. Z zjazdu tego skorzysta Związek Kobiet Pracujących, żeby urządzić w tych dniach w Lesznie Zjazd Delegowanych. Każde Stowarzyszenie wysyła prócz patrona lub jego następcy przynajmniej jedną delegowaną.

Stowarzyszenia, liczące więcej niż stu członków, wysyłają na każde następne pełne sto członków po jednej dalszej delegowanej. Nie wolno zmuszać delegowanych uchwałą stowarzyszenia ażeby wobec wniosków Zjazdu tylko tak glosowały, jak Stowarzyszenie im poleciło.

Wnioski Stowarzyszeń powinny być na dwa tygodnie przed Zjazdem doręczone na piśmie sekretarjatowi jeneralnemu.

Porządek obrad Zjazdu podamy w numerze kwietniowym.

Nazwisko i imię delegata oraz liczbę ewetl. gości prosimy podać do biura jak najwcześniej celem przygotowania noclegów.

Ruch w stowarzyszeniach.

Golina. Stowarzyszenie nasze liczy 36 członków. Zebrań odbyło się w roku bieżącym 10, w tem jedno nadzwyczajne celem wysłuchania sprawozdania delegatki p. J. Kąkolowej ze zjazdu katolickiego w Poznaniu. Po każdem zebraniu zwykłem odbywały się zebrania zarządu. Pogadanki odbywały się wedle programu ułożonego na walnem zebraniu. Cztery zebrania poświęcono czytaniu części konstytucji polskiej. Zaznajomiono się dotąd z tem 1. co jest konstytucja, 2. co jest władza ustawodawcza, 3. co jest sądownictwo. Pozatem starał się Zarząd o wynalezienie miejsc odpowiednich, gdzieby młodsze członkinie mogły się wyuczyć gotowania i gospodarstwa kobiecego. Dwie członkinie udały się we wskazane miejsca — jedna do „Rodziny" w Poznaniu, druga do Sióstr Elżbietanek w Pleszewie. W listopadzie odbył się kurs prasowania sztywnej bielizny, a przez resztę miesiąca kurs robótek ręcznych, który trwa dotąd. W programie pracy na rok następny uchwala zebranie przerabiać dalej ustawy konstytucji, podtrzymywać kursy praktyczne i pogadanki o gospodarstwie kobiecem. Również na ukończenie tego kursu rocznego urządzić wystawę dokonanych robót.

Oto zestawienie krótkie ogromu pracy dokonanej w naszem stowarzyszeniu pod patronatem ks. prob. Toboły i przewodnictwem p. Jarmużówny.

Szczęść Boże w dalszej pracy!

Reszów (Małopolska).

Otrzymaliśmy pismo tej treści:

Wyczytałem w gazecie, że Związek Kobiet Prac. organizuje pielgrzymkę do Czętsochowy. My tu w Rzeszowie, diecyzja przemyska, myślimy także o tem. Możeby było dobrze razem zejść się w Częstochowie w pielgrzymce i w ten sposób się nieco zapoznać. Przyprowadziłbym z diecezji przemyskiej trochę niewiast, gdybym wiedział, kiedy będziecie w Czętsochowie i miał wasz program. Proszę o łaskawą odpowiedź, a najbardziej o termin. — Podp. ks. dr. Józef Jałowy.

(Serdecznie cieszymy się z powyższej korespondencji, nie omieszkamy odpowiedzieć, skoro tylko będziemy mieli bliższe dane. Red.).

Rachunek sumienia:

Czy rocznik „Gazetki dla Kobiet" już założony? Panie rewizorki będą łaskawe zważać i na ten szczegół.

W każdem stowarzyszeniu powinna być osobna teka na obrachunki roczne, osobna teka na obrachunki kwartalne. Zaraz po zebraniu walnem wysyła się do biura Związku odpis protokółu walnego zebrania. Protokół pozostaje w archiwum stowarzyszenia.

Prosimy o subwencję na naszą „Gazetkę dla Kobiet".

Polka katoliczka a śp. Eligjusz Niewiadomski.

Gdy jedni go wychwalają i pod niebiosa imię jego wznoszą — inni go potępiają i z błotem mieszają jego nazwisko.

Ten mówi świętej pamięci, ów chlubnej lub bohaterskiej pamięci, trzeci znowu smutnej pamięci Eligjusz Niewiadomski! I ta rozbieżność zdań trwa nadal mimo wyroku sądowego, mimo pojednania się z Bogiem w Sakramencie pokuty, mimo kary śmierci, którą skwitował rachunki doczesne.

Słuszność po czyjej więc stronie? Czy po prawicy, czy po lewicy?

My sądzić go nie będziemy w niniejszym artykule. Ktoś inny już go osądził! Większy i Mędrszy od nas! Lepiej i sprawiedliwiej od nas. Nam nie sądzić, ale modlić się za spokój duszy jego! Panie odpuść mu grzech jego!

Grzechu niewątpliwie się dopuścił! Zabójstwem postawił duszę śp. prezydenta przed sądem Bożym, bez należytego przygotowania, jakie czyni każdy chrześcijanin, gdy się spodziewa śmierci.

Zabijać wolno tylko: na wojnie żołnierzowi, państwu wyrokiem śmierci, oraz we własnej obronie, gdy życie twe zagrożone. Dla polityki wierzący chrześcijanin nie powinien poświęcać wiecznego losu duszy żadnego człowieka.

Mimo szczerego współczucia, jakie odczuwamy tragicznym losem śp. Eligjusza, nie wolno nam czynu jego idealizować! Cel choćby najlepszy, nigdy nie uświęci złego środka!

Korespondencja.

Leszno.

W niedzielę, dnia 11 lutego br. urządziło Tow. Kobiet Pracujących wieczorek karnawałowy z kawką. Salka domu

katolickiego była przepełniona członkiniami i ich rodzinami. Czcigodny patron, ks. prob. Jankiewicz zaszczycił nas swoją obecnością i w serdecznych słowach zachęcał do zgodnej współpracy i dobrego wychowania dziatwy. Po wypiciu 80 litrów kawy, ofiarowanej przez dwie członkinie i zjedzeniu placków i pączków, ofiarowanych także przez dwie członkinie, bawiono się ochoczo przy różnych grach. Kilka dzieci członkiń mówiły deklamacje a wesołe monologi i różne sztuczki uzupełniły zabawę; to też śmiano się do rozpuku i nikt nie myślał o kłopotach domowych, większa część członkiń życzyła sobie urządzenia częściej takich wieczorków. P.

Korespondencja z O...

Zasyłam ks. Sekretarzowi serdeczne pozdrowienie. Trudna będzie sprawa z podwyższeniem gazetki — ale muszę ją przeprowadzić, skoro Zarząd Związku tego się domaga. W naszem towarzystwie jest bardzo dużo ubogich niewiast, które są zupełnie bez pracy, które nawet 8 marek miesięcznie nie mogłyby zapłacić. Czas obecny dla nas bardzo przykry, szczególnie dla uboższych — są takie, które nawet chleba nie mają. Okropna bieda daje się we znaki. Mąż mój inwalida, rodzina liczna, nie może zapracować na utrzymanie w teraźniejszym czasie.

Kasa towarzyska liczy zaledwie 26 tysięcy, zabawy żadnej urządzić niepodobna. bo w miejscowości naszej okropna klasowość; a gdy niższy stan coś urządzi, to niema żadnego powodzenia. Gdzie się człowiek obróci — tam przekleństwa i złorzeczenia — aż włosy na głowie stawają — a to wszystko z biedy i niezadowolenia. Wybrano mnie teraz przewodniczącą — ale czuję się wprost nieszczęśliwą, dlatego że mam dużo zajęcia, a towarzystwo też wymaga pracy, bo być przewodniczącą na papierze nie wystarczy, bo być taką, to lepiej wcale. Ale pokładam ufność w Bogu, że mi dopomoże, byle zdrowie Bóg dał, to jest najlepszy majątek. (Dop. Red.: Zamieszczamy powyższy list prawie w zupełności, żeby czytelnikom wskazać, ile idealizmu potrzeba, żeby w tak trudnych okolicznościach nie tracić ducha i pracować dla rodziny i towarzyszek niedoli).

Jutrosin.

Stowarzyszenie Kobiet Pracujących w Jutrosinie do nowego obudziło się życia. Założone przed 2 laty, nie rozwijało się wcale, a wkrótce usnęło zupełnie. Ruchliwemu wikarjuszowi, ks. patronowi Pewniakowi, udało się na przewodniczącą pozyskać p. Radziejewską, która dawniej na obczyźnie żywy brała udział w działalności społecznej. Oby pracy bardzo demokratycznie ufundowanego stowarzyszenia teraz szczęśliwsza przyświecała gwiazda.

* * *

Na porządku dziennym tak zarządowego jak plenarnego posiedzenia należy postawić trzy sprawy:

1. Wybranie delegowanych na Zjazd leszczyński.
2. Przygotowanie obchodu Konstytucji 3 maja (ewtl. wspólnie z innemi stowarzyszeniami).
3. Omówienie pielgrzymki do Częstochowy. Stwierdzenie liczby uczestników. Przesłanie powziętych uchwał do biura Zw. Kob. Pr.

Co jeść, aby być zdrowym?

A to dobre pytanie, powie niejedna gospodyni, jakto co jeść? to jeść, co smakuje, a gdy smakuje, to idzie i na zdrowie. Z pozoru takby się zdawało, w rzeczywistości sprawa inaczej się przedstawia.

Przed wojną, większość ludności, pracującej fizycznie, źle się odżywiała; pieniądz był drogi, szło więc wszystko, co się tylko sprzedać dało, na targ, do miasta, byle grosz zdobyć, gospodyni żałowała nietylko sobie, ale i dziecku swemu jajka, masła, mleka, okrasy. Głównem pożywieniem były ziemniaki i kapusta. Mięso, a szczególnie to, które trzeba było kupić, rzadkim gościem bywało na stołach ludzi pracujących fizycznie.

Pamiętam dobrze, gdy w latach 1908—10, do chwili wybuchu wojny światowej, musiałam przekonywać swoje uczenice, że większy czyn miłości siostrzanej spełnią, jeżeli młodsze swe rodzeństwo lepiej odżywiać będą, dając dziecku jako pożywienie mleko, jajka, masło, niż gdy za zdobyty za te produkta pieniądz kupią mu ubranko, czy jaki choćby przysmak miejski. Tłomacząc konieczność lepszego i racjonalniejszego odżywiania dzieci i starszych, byłam przekonana, że słowa moje przebrzmią bez echa, bo gospodarz nie rozumiał jeszcze, że dla zdrowia nie jest obojętnem czem się dziecko i dorosłego człowieka żywi.

Dziś po wojnie warunki się zmieniły, (na szczęście dla jednych, a na nieszczęście dla drugich) do pieniądza nikt zbytniej wagi nie przywiązuje, stał się on bardzo tani, nie ceniąc go. nie chętnie się go bierze za towar. — A zatem towar, który podlega zepsuciu, lepiej zjeść niż sprzedać. Zjada się samemu nabiał, jaja, drób, pszenicę, tuczniki itd. Do miasta zawozi się nadmiar produktów, a ten nadmiar musi wystarczyć dla mieszkańców. Stąd w miastach drożyzna. a na wsi dostatek.

Do wszystkiego się człowiek łatwo przyzwyczaja, ale najłatwiej do dobrobytu i wygody. Gospodarze chwili obecnej nauczyli się dobrze jeść, ba nie tylko dobrze, ale za dobrze. I o tem właśnie chciałam pomówić.

Tak jak w latach przedwojennych zachęcałam uczenice do lepszego odżywiania się, tak w latach powojennych tłomaczyłam młodym słuchaczkom, że używanie kilka razy dziennie mięsa jest szkodliwem dla organizmu. Trzeba się dobrze odżywiać, ale nie należy przesadzać. Słyszę nieraz opowiadania, że mężczyźni nic poza mięsem jeść nie chcą; kasza, jarzyny, zdaniem ich: „dobre są dla trzody", „tego paskuctwa" nie wezmą do ust. Widać, że im nie smakuje, skoro zowią „paskuctwem", ale czy mają rację?

Organizm ludzki przez pracę zużywa się, pokarmy mają go odnowić, wzmocnić, rozwinąć. W skład naszego organizmu wchodzą składniki, które się znajdują w ziemi jak: żelazo, wapno, fosfor, potasz itd. Człowiek przyjmuje je w pokarmach roślinnych i zwierzęcych jako białko, tłuszcze, węglowodany, wodę, cukier, sole itd. Ustosunkowanie tych składników jest konieczne, by człowieka utrzymać przy zdrowiu i siłach. Nadmiar któregokolwiek ze składników wywołuje wcześniej czy później zaburzenia w organiźmie. Mięso, a szczególnie wieprzowe i gęsina posiadają dużo tłuszczu i białka, nadmierne użycie białka i tłuszczu wywołuje różne choroby jak: otłuszczenie serca, chorobę nerek, atretyzm i wiele, wiele innych. Chcąc uniknąć tych chorób, ograniczyć trzeba używanie mięsa, zastępując je pokarmami roślinnemi, tj. jarzynami, owocami, kaszami. — Jarzyny tak jak i owoce są bardzo zdrowe, zalecać je można dzieciom i starszym, zdrowym i chorym, cała rzecz tak je przyprawić, aby były smacznie zrobione i ładnie podane.

Ładny wygląd potrawy podnieca apetyt i sprawia, że pokarm dobrze strawionym zostanie.

Jak trzeba gotować, aby wszystko było smacznem, opisać się nie da, umiejętności tej muszą się przyszłe gosposie uczyć w szkołach gospodarskich. Tam im wytłomaczą nie tylko jak gotować, ale jak zestawiać potrawy, by obiad czy wieczerza zawierały tyle i takie składniki, jakie są organizmowi potrzebne. Zanim jednak ogół zrozumie potrzebę gospodarskiego wykształcenia młodzieży żeńskiej i zanim stanie odpowiednia ilość szkół gospodarskich, musimy sobie radzić jak się da: przez gazety, czytanie książek, pogawędki, czy też w inny sposób.

Tak jak zwierzęta gospodarskie nie żywimy samemi paszami treściwemi jak: owies, jęczmień, groch, makuchy, otręby, lecz dodajemy im pasz objętościowych jak: siano, słoma, buraki, ziemniaki, pasza zielona i tym podobne, tak samo nie powinniśmy nadużywać dla człowieka pokarmów białkowych, jak mięso. Mięsem nie trzeba się najadać, ono jest częścią treściwą dla naszego organizmu, do najedzenia się. To jest do zjedzenia do sytości niech nam służą jarzyny, kasze, owoce, mleko. Człowiek tak odżywiany, będzie wesół i rześki, zachowa zdrowie i młodość przez długie lata. Wszak są ludzie, którzy zupełnie mięsa nie używają i twierdzą, że od chwili gdy stali się jaroszami, zdrowie odzyskali. Trudno tych abstynentów naśladować, ale nie trudno zmniejszyć ilości mięsa, dotychczas zjadanego. Raz dziennie, wyjątkowo dwa razy dziennie spożywać pokarm mięsny

i to w ilościach ćwierć do pół funta na osobę. Kto nie wierzy w skuteczność tej rady, niech nic nie mówi, dopóki się sam na sobie nie przekona. Po roku przyzna mi słuszność, a może i podziękuje za dobrą i przychylną radę.

Chcąc mieć urozmaicenie potraw, trzeba się zaopatrzyć w przeróżne jarzyny. Wiosna zapasem, czas najodpowiedniejszy, by w ogródkach zasiać marchew, kapustę brukselską, kalafiory, buraki, kalarepkę, szpinak, sałatę, groszek, fasolkę i tyle tych innych zdrowych a smacznych roślin. Niech się gosposie zakrzątną około własnych ogródków, by im na niczem nie zbywało, aby tak męża jak i dzieci miały czem uraczyć. *Młode dziewczęta niech spieszą do szkoły gospodarskiej, by się nauczyły zdrowego i smacznego gotowania.*

Teresa Leszczyńska,
kierowniczka szkoły gospodarskiej w Krotoszynie.

Za dolary.

Kim jest ks. Tomaszkiewicz! Do niedawna jeszcze był kapłanem Kościoła rzymsko-katolickiego. Obecnie jest odszczepieńcem, herezjarchą, stoi na czele tak zwanego kościoła narodowego.

Za kilkadziesiąt miljonów kupił w Dębnikach pod Krakowem kamienicę — kamienica ta ma się stać seminarjum czyli zakładem wychowawczym dla przyszłych heretyckich pastorów.

Z kim się kuma ks. Tomaszkiewicz? Z naszymi wrogami, z socjalistami. W domu ludowym socjalistów chciał urządzić pasterkę! Pasterka się nie udała, był „pasterz", ale zabrakło owieczek.

Ks. Tomaszkiewicz (i kościół narodowy) nie uznają Papieża, nie widzi w nim następcy Chrystusowego. Chciałby naród polski oderwać od opoki Piotrowej, na której Chrystus Pan ufundował Kościół swój przeznaczony dla wszystkich narodów. Ks. Tomaszkiewicz przeciwdziała woli Chrystusowej: „I będzie jedna owczarnia, jeden pasterz!" Mimo to znajduje zwolenników.

I w naszej Wielkopolsce zaczyna się szerzyć ta dziwaczna sekta, a szerzy się przedewszystkiem wśród naszych braci przybyłych z Ameryki.

Ci Amerykanie Polacy zamierzają za przywiezione dolary kupić w pewnej wiosce, gdzie się cała gromada ich osiedliła, od kolonistów zbór protestancki, choć kościół katolicki pod nosem, a proboszcz na każde zawołanie!

„Strzeżcie się fałszywych proroków. Przybędą do was jako owieczki, wewnątrz są wilki drapieżne".

Pieniądz.

Pieniądz traci obecnie bardzo na wartości. Mówimy, że dokonuje się dewaluacja. Jak to chronić przed szkodą — jak się bronić przed dewaluacją?

1) Nie trzymaj dłuższy czas większej kwoty w domu. Sama się okradasz. Za 12 tysięcy kupiłaś nie tak dawno dwa funty masła, dziś kupisz tylko jeden funt.

2) Nie wypożyczaj pieniędzy. A jeżeli pożyczasz, to za wysokim procentem.

3) Nie noś narazie pieniędzy do banku, jeżeli bank daje procent tylko mały.

4) Nie sprzedawaj ani złota ani srebra.

5) Kupowanie rzeczy pożytecznych najlepiej się zabezpieczy przed dewaluacją.

„Gazetka dla Kobiet" z składką wynosi na miesiąc marzec 75 marek.

Leszno.

po Poznaniu i Bydgoszczy najruchliwsze to miasto w Wielkopolsce. Nazwa „Leszno" wywodzi się od Leszczynka, osady wiejskiej, która kiedyś mieściła się na terytorjum dzisiejszego Leszna. Przez uchodźców z Czech i Śląska osada ta bardzo się powiększyła w wieku 16, ale zarazem nadzwyczajnie się zniemczyła. Około 1630 Leszno jest już miastem pokaźnem: ma cztery kościoły, gimnazjum, 20 ulic, 1000 domów, 12000 mieszkańców oraz zamek, siedzibę wielkiego i sławnego rodu Leszczyńskich. Ruiny tego zamku dziś jeszcze widoczne w ogrodzie sióstr Elżbietanek.

Najsławniejszym mężem w przeszłości Leszna był nauczyciel i biskup heretycki, naczelnik tak zwanej Jednoty, Komeniusz. Na imię mu Amos. Komeniusza sprowadził z Czech do Polski wojewoda Rafał Leszczyński, także innowierca, człowiek ogromnie butny. Kroniki wspominają o nim, że podczas uroczystego nabożeństwa, w obecności króla Zygmunta Augusta, jakby na urągowisko wszystkim katolikom, nie zdjął czapki „ku największej wzgardzie boskiego sakramentu".

Krystyna Poniatowska.

Z Komeniuszem przybyła do Leszna Krystyna Poniatowska. Młoda ta dziewczyna cierpiała od kilku lat na jakąś nerwową chorobę — na jakąś manję religijną, miała „fixe idée", zdawało jej się, że miewa wizje, widzenia, które tak ona jak i Komeniusz oraz gmina jego uważali za objawienie boże.

Była więc Krystyna dla sekciarskiego kościoła prorokinią tak jak mateczka Kozłowska dla marjawitów.

Sprzykrzyło się jej jednak prorokowanie i panieństwo — wyszła za mąż, za pastora Vettera. Odtąd już więcej o niej nie słyszymy.

Komeniusz był tak słynny jako nauczyciel, że uchodził za europejską sławę. Mała mieścina wielkopolska Leszno, nie znana dotychczas na szerokim świecie, staje się sławną jego pobytem. Wielki uczony zwiedził kawał świata, był na Węgrzech, w Anglji, w Niemczech, w Szwecji. Jako wygnaniec, banita przybył do Polski, do Leszna — lecz źle się wywdzięczył przybranej ojczyźnie. Był dla niej dzieckiem wyrodnem. Sprowadził Szwedów i wydał im miasto. Zdrada ta bardzo dotknęła Polaków. Szwedzi ustąpili, Polacy miasto zdobyli, ogień podłożony obrócił w krótce w perzynę całe miasto. trzy dni paliło się Leszno. Z miastem zgorzało 70 wiatraków. Kilku starców i chorych, bogata bibljoteka, wiele towarów i zboża stało się pastwą płomieni.

W roku 1707 znowu straszna klęska nawiedziła Leszno. Moskale splądrowali je w najokrutniejszy sposób. Poszczególnych mieszkańców ograbiono, bito niemiłosiernie, obdzierano i w ohydny sposób znieważono. Potem podpalono miasto. Całe Leszno gorzało w płomieniach; nawet drzewo w głębokich studniach wypaliło się do samej wody. W przeciągu czterech godzin z pięknego Leszna pozostały zgliszcza dymiące.

Jeszcze raz Leszno się spaliło 1790 roku. Miasto ma jednak tak korzystne położenie geograficzne, że z każdej klęski wnet się dźwigało. Dziś jest miastem kwitnącem, przedstawiającem się szczególnie sympatycznie w maju. Do niedawna jeszcze jako granitowa twierdza polskości na pograniczu naszego państwa! Do niedawna jeszcze środowiskiem niemczyzny, siedliskiem hakaty, utwierdza się Leszno z dniem każdym coraz więcej jako placówka polskości i katolicyzmu na pograniczu naszego państwa!

Inspekt.

Światło, ciepło, pożywienie, świeże powietrze do oddechu — to warunki życia i bujnego rozwoju nietylko człowieka, lecz każdej istoty żywej, a więc i roślin.

Zaniedbanie któregokolwiek z tych warunków wywołuje choroby roślin, a niekiedy ich śmierć. Mimo to, często przy hodowli roślin — warzyw, drzew czy kwiatów, przeoczamy ich potrzeby, marnujemy materjał, który mamy w ręku. To też czas już najwyższy skończyć z nieuctwem w ogrodnictwie, czas przestać wymagać, by dworski ogrodnik jednocześnie spełniał obowiązki lokaja. Do gospodarki i eksperymentowania wśród roślin uprawnia jedynie znajomość przyrody, jej praw ogólnych z całego świata żywego, oraz praktyka. Dyletantyzm w ogrodnictwie oraz nieuzasadnione lekceważenie tej gałęzi nauk stosowanych spowodowało u nas słaby rozwój przemysłu ogrodniczego, mały wywóz, znaczny zaś przywóz płodów ogrodniczych, jednostajność w odżywianiu się ludu wiejskiego, oraz brak owoców, kwiatów i jarzyn w porze roku najbardziej pod tym względem dokuczliwej — t. j. zimą.

Rzecz prosta, że najtroskliwszej opieki potrzebują rośliny młode, w swym, że tak powiem, okresie dziecięcym. Szczególnej zatem i rozumnej pielęgnacji wymaga inspekt oraz rozsadnik.

Inspekt, jak wiadomo, ma na celu przyspieszenie rozwoju roślin (stąd nazwa przyśpiesznik).

Zbyt gęsty siew, a wskutek tego brak pożywienia, zbyt duże oddalenie powierzchni ziemi od szyb, a więc brak światła, niestaranne pielenie, a więc gluszenie roślin użytkowych przez chwasty, nieodpowiednie i zbyt rzadkie wietrzenie skrzyni — wszystko to wywołuje t. zw. wybiegnięcie rozsady. Roślina wybiegnięta ma nadmiernie wyciągniętą, lecz cienką łodygę oraz bledszą zieleń, niż roślina zdrowa, która powinna mieć budowę krępą, organa czarnej nóżce (rośliny kapusine), a przesadzone do gruntu dają albo słabe osobniki, albo giną zupełnie. Złej, słabej, wybiegniętej rozsady zupełnie sadzić nie warto. Ważną też rzeczą jest hartowanie rozsady. Rośliny wydelikacone ciepłem w skrzyni są wrażliwe na zimne podmuchy. Piękna nawet rozsada, lecz niezahartowana, ginie często wysadzona do gruntu. Jakiś niewielki, spóźniony przymrozek jest w stanie zmarnować plon cały. Do zimnego powietrza przyzwyczajać trzeba stopniowo, a na kilka dni przed wysadzeniem rozsada musi być całkowicie odkryta przez noc. Niekiedy poczerwienieją od zimna młode listki — nie szkodzi to jednak — przeciwnie jest dowodem, że roślina uodporniła się na zimno i śmiało już może iść do gruntu. Uodpornienie to polega na tym, że roślina która w blaszce liściowej posiada dwojaki barwik, a mianowicie zielony i czerwony, ukrywa barwnik zielony do warstw głębszych, a tuż pod powierzchnią wysuwa barwik czerwony, który na zimno jest wrażliwszy. Zjawisko czerwienienia liści, t. j. zmiany miejsca ciałek barwikowych występują również u roślin jesienią (czerwienieją liście wina, buczyny, klonów itp.). Jest to jedno z ważnych przystosowań roślin do warunków.

Dostateczną ilość światła otrzymuje się, jak wspomnialam, przez odpowiednie zbliżenie powierzchni ziemi w skrzyni do okien. W miarę wzrostu roślin unosimy skrzynię wyżej, uważając, by wierzchołki prawie dotykały szkła. Słońce wiosene nie pali jeszcze tak silnie, by zachodziła obawa przypalenia listków. W ostateczności jednak, gdy wydaje nam się, że w południowych godzinach światło jest nadmierne — możemy okna przykryć matami, lub zmatować je tylko, posypując piaskiem.

Pielenie powinno być wykonane, jak tylko jesteśmy w stanie odróżnić chwasty od rośliny przez nas posianej. Chwasty zwykle rosną szybciej, nietylko więc cieniują rośliny szlachetne, lecz wyciągają z ziemi pokarm, a więc ogłaszają rozsadę.

Wietrzenie ma na celu zarówno dostarczanie świeżego powietrza do oddychania roślinom (rośliny, jak i ludzie oddychają tlenem — pobieranie węgla przez rośliny wiąże się z procesem przemiany materji odżywczych) jak też i usuwanie nadmiaru pary wodnej zbierającej się w skrzyni. Ciepło podłoża wpływa na silne parowanie wilgoci — para dotknąwszy zimnej powierzchni szyb — oziębia się i w postaci chłodnych kropel spada na młode listki oraz ziemię. Wskutek tego łodyżka na granicy z korzonkiem t. j. szyjka korzeniowa roślinki czernieje, przewęża się i cała roślinka przewraca się. Jest to wspomniana wyżej choroba, czarna nóżka.

Zbyt słabe podlewanie wywołać może zjawienie się innej znów choroby, spowodowanej przez maleńkiego owada — pchełkę ziemną.

Widzimy więc, że obserwacja i umiarkowanie w stosowaniu potrzebnych roślinie zabiegów warunkuje powodzenie hodowli.

Mimo pewnych trudności i pracy potrzebnej do racjonalnego prowadzenia inspektu — jaknajgorliwiej zalecać należy ich zakładanie.

Szczególniej ważne znaczenie ma inspekt na wsi, w większych ogrodach, gdzie umiejętna ręka ogrodnika przygotować powinna odpowiednie ilości rozsad warzywnych i kwiatowych nietylko na użytek własny, lecz i sąsiadów, drobnych gospodarzy, którzy nie są w stanie prowadzić inspektowych hodowli na własną rękę. Potrzeby ich są nieznaczne — teren bowiem ogrodnika przy chacie nie jest wielki. Dostarczanie rozsady drobnym gospodarstwom podniesie bezwzględnie stan ogrodnictwa w kraju, i wzmoże kulturę ziemi.

Nadwyżka kobiet w Rosji.

Nadwyżka kobiet w Rosji wynosi obecnie 9 i pół miljona, czyli że 9 i pół miljona niewiast niema widoku wyjścia zamąż. Oto smutny rezultat wojny i długiej rewolucji.

Faktem tym zajęli się Amerykanie. W Stanach Zjednoczonych bardzo trudno o służbę domową, bo Amerykanki niechętnie idą w służbą; pretensje ich wygórowane. Służbę trzeba bardzo drogo opłacać.

To też pomysłowi Amerykanie chcieliby i Rosji użyć i sobie dopomóc. Chcieliby dziewczęta, nadające się na służące, sprowadzić z Rosji do Ameryki. Wszczęli już wstępne pertraktacje. Obok rosyjskiej tancerki zasłynie niebawem służąca rosyjska. Należy odczekać, jak zareagują wobec grożącej im konkurencji Amerykanki.

Wskazówki praktyczne.

Śledzie marynowane.

Dziesięć śledzi białego, twardego gatunku (mogą być norweskie), moczyć przez godzin dwanaście, poczem wyjąć z nich ości, skórę, głowy i ogony pozostawiając przy nich. Ułożyć w szklany, szeroki słój lub porcelanową, głęboką salaterkę, każdy rząd przekładając plasterkami kwaskowych jabłek (na tę ilość 4—5 jabłek, zależnie od ich wielkości). Półtorej szklanki dobrego octu zagotować z trzema dużymi cebulami pokrajanemi w plastry, marchewką drobniuśko uszatkowaną, kawałkiem także drobno uszatkowanej pietruszki, listkiem, pieprzem i zielem. Mleczka ze śledzi utrzeć na miseczce z dużą łyżką domowej lub w braku jej chociaż kupnej (znacznie mniej smacznej) musztardy, masę tę przeprowadzić przestudzonym octem i jarzynkami, zalać tem śledzie. Po dwóch dniach marynowania mają dosyć. Podając okładać jabłkami i jarzynkami — są wyborne.

Śledzie marynowane inaczej.

Pięć dużych norweskich śledzi wymoczyć przez godzin dwanaście, wyjąć z nich ości, głowy i ogony odrzucić, skórkę pozostawić na nich. Pokrajać każdego śledzia na cztery części, utarzać grubo w mące i usmażyć rumiano na smalcu lub dobrym oleju. Ugotować w occie parę garści różnej włoszczyzny drobno pokrajanej i ze trzy cebule, dodać pieprzu, ziela, listka, jeden goździk, przestudzić to wszystko, na głębokiej salaterce układać warstwami kawałki śledzia i jarzyny, zlać octem i jeżeli jest łyżka dobrej oliwy, po dwóch dniach mają dosyć. Tak przyrządzone śledzie można podawać do najwykwintniejszej przekąski.

Rollmopsy.

Pięć dużych (norweskich) śledzi wymoczyć przez dwanaście godzin, wyjąć z nich ości, głowy i ogony odrzucić. Wziąć długi, twardy ogórek kwaszony, pokrajać na 10 równych, długich kawałków, każdą połówkę śledzia popieprzyć nieco, posypać musztardą w ziarnach (gorczycą), owinąć dokoła ogórka skórką nazewnątrz i spiąć drewienkiem, aby się nie rozpadało. Rollmopsy ułożyć w szklany słoik lub porcelanową salaterkę. Półtorej szklanki dobrego octu zagotować z jedną w plasterki pokrajaną cebulą, kilku ziarnkami pieprzu i ziela, listkiem i łyżeczką gorczycy w ziarnach, dać ostygnąć dobrze, poczem zalać rollmopsy, po trzech dniach marynaty są już dobre do użycia.

Redaktorka: Izabela Drwęska, Poznań, ul. Słowackiego 4-6. Telefon prywatny 23—60.
Odbito w Drukarni Robotników Chrz. T. A. w Poznaniu, św. Marcin 32.